Nr. 31. Lwów — Środa dnia 10. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ...... 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ...... 24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ...... 27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach .... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie $4^1/_2$ po południu.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* **Wojna rosyjsko-japońska rozpoczęła się już na morzu. Wedle ogłoszonej przez nas dodatkami specyalnymi depeszy trzy pancerniki rosyjskie zostały podminowane przez japońskie torpedowce i silnie uszkodzone około P. Arthura.**

Anglia mobilizuje wojska lądowe i marynarkę.

Z Krakowa wezwano rosyjskich poddanych, przeważnie studentów **do Królestwa, aby się stawili do czynnej służby**

Tutejsza komenda wezwała oficerów władających językiem angielskim, do zgłoszenia się do służby wywiadowczej.

* Katedra filologii litewskiej powstanie wkrótce na Uniw. Jagiellońskim, jak donosi nasz korespondent.

* Na odnodze dąbrowskiej kolei nadwiślańskiej, zdarzyła się katastrofa kolejowa. Są ofiary w ludziach.

* Pożar w Baltimore zrządził szkód na 200—300 milj.

* Zatarg między Watykanem a Francyą zaostrza się poważnie.

* W Krakowie aresztowano dziś sprawców wielkiej kradzieży pieniędzy i kosztowności spełnionej w Tarnopolu r. u.

Dyaryusz.

Wtorek 9 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Apolonii p. m. — Gr. kat. Joana Chryz. — Słow. Gorysława. — Wschód słońca 7·21, zachód 5·06.

Zgromadzenia i posiedzenia. W sali Instytutu chem. na Uniwersytecie posiedzenie naukowe Tow. przyrodników im. Kopernika o 6 w.

Zebrania towarzyskie wieczorki i zabawy. Na Strzelnicy miejskiej koncert wraz z wieczorkiem z tańcami na dochód „Schroniska manipulantek i pom. urzędniczek pocztowych".

Odczyty i wykłady. W Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza p. O. Dawid „Walka z alkoholizmem a robotnicy (Ormiańska l. 17) o 8 w., p. M. Hankiewicz „Z najnowszych dziejów Europy" (Blacharska l. 5) o 8 w. — W akad. Tow. „Ognisko" p. S. Pilch „O eksploatacyi" o pół do 8 w. — Powszechne wykłady uniwersyteckie: prof. dr. J. Łukasiewicz „O filozofii Kanta" Cz. I (Zakład fizyczny Uniw.) o 6 w.; prof. dr. M. Schoennelt: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych" (Muzeum botaniczne Uniw.) o pół do 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666."

Środa 10. lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Scholastyki p. — Gr. kat. Jefrema. — Słow. Tomiła bł. — Wschód słońca 7·20, zachód 5·08.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Tow. politechnicznem zwyczajne posiedzenie członków o 7 w.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W sali „Filharmonii" bal prasy.

Odczyty i wykłady. W „Czytelni katolickiej" pogadanka p Gedroicia „O alkoholizmie" o 7 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Mieszczanie".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 9/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·—, Renta majowa 99·60, Węg renta kor. 97·30, Akcye austr. Zakł. kred. 632·—, Akcye węg. Zakł. kred. 736·—, Akcye Anglobanku 273·—, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu 492·—, Akcye Laenderbanku 414·—, Akcye Kolei państw. 632·—, Lombardy 79·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 448·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 383·—, Akcye Rima Muranyi 450·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 110·—, Ruble 252·25, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń. 9/2. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·07, Renta majowa 99·65, Węg. renta koron. 97·25, Akcye austr. Zakł. kred. 627·50, Akcye węg. Zakł. kred. 730·—, Akcye Anglobanku 272·—, Akcye Unionbanku 515·—, Akcye Bankvereinu 491·50, Akcye Laenderbanku 406·—, Akcye kolei państw 626·50, Lombardy 78·—, Akcye kolei Elbethal 401·—, Akcye fabryki broni 440·—, Akcye tyt niowe —·—, Akcye Alpiny 374·—, Akcye Rima Muranyi 446·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·01, Losy tureckie 108·50, Ruble 252·25.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 9/2. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 636·—, Akcye węg. Zakł. kred. 736·—, Anglobanku 271·50, Unionbanku 517·50, Laenderbanku 420·50, Bankvereinu 491·—, Bodencredit 900·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 634·50, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbenthal 402·00, Kolei północnej 5435·—, Kolei czerniowieckiej 575·—, Alpiny 384·—, Rima Muranyi 447·00, Prask. Tow. żelaz. 1775, Fabryki broni 432·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 310·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1135, Obl. węg. indem. 97·75, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·80, Węg. renta kor. 98·65, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·70, 4 prc. listy Banku krajow. 99·90, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 99.80, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 114·50, Marki 117·02, Ruble 252·—.

Usposobienie: **po ostrym spadzie (baisse) ustalone wskutek zakupna inwerwencyjnego i lepszej zagranicy.**

Berlin. 9/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 198·—, Tow. Dysk. 182·—.

Usposobienie: słabe.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 9/2. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 8·04 do 8·05, na październik 7·81 do 7·82. Żyto na kwiecień 6·68 do 6·69. Owies na kwiecień 5·59 do 5·60. Kukurydza na maj 5·32 do 5·33, na lipiec 5·43 do 5·45. Rzepak na sierpień 11·35 do 11·45.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pada deszcz.

Wiedeń. 9/2. (Tel. „Dnia"). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

WOJNA.

Pierwsza klęska Rosyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłasza następujący telegram namiestnika Alekiejewa do cara:

Najuniżeniej donoszę Waszej Cesarskiej Mości, że koło północy z dnia 8. na 9. b. m. japońskie torpedowce urządziły nagły atak za pomocą min na rosyjską eskadrę, która znajdowała się na zewnątrz twierdzy portu Artura, przyczem pancerniki „Retwisan" i „Carewicz", jakoteż krążownik „Pallada" zostały uszkodzone. Charakter uszkodzenia będzie stwierdzony. Szczegóły dla Waszej Ces. Mości nastąpią.

Port Artur. (Tel. wł. »Dnia«). Flota rosyjska, która 5 bm. opuściła port tutejszy, powróciła na drugi dzień wieczorem w komplecie, spostrzegłszy grożący jej manewr floty japońskiej, która skoncentrowała się głównie pomiędzy Port Arturem i Wai-hawei i w ten sposób zamknęła drogę flocie rosyjskiej.

Władyswostok. (Tel. wł. »Dnia«). Komendant tutejszej załogi ogłosił stan oblężenia i zawiadomił natychmiast zamieszkałego tu japońskiego agenta handlowego, że może wraz ze swymi ziomkami opuścić miasto. Równocześnie ogłoszony został stan wojenny we wszystkich miejscowościach w Mandżuryi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rząd ogłosił obszerny komunikat, wyjaśniający przebieg rokowań między gabinetami petersburskim a tokijskim w sprawie rewizyi obecnych traktatów z Koreą.

Rząd carski oświadczył przytem gotowość uznania na czas okupacyi Mandżuryi — zarówno zwierzchnictwa bogdychana, jak i przywilejów, nabytych przez mocarstwa w traktatach z Chinami. O tem zagraniczne rządy zawiadomiono.

Rząd japoński, nie rozważywszy odpowiedzi rosyjskiej, ogłosił zerwanie rokowań i stosunków dyplomatycznych. Skutkiem tego postępku Japonii, będzie rząd carski pilnie śledził rozwój dalszych wypadków i przy pierwszej konieczności przedsięweźmie najenergiczniejsze środki dla obrony swych praw i interesów.

(Patrz stronica 6).

U Ekse. Abrahamowicza.

W pięknym apartamencie przy Walfischgasse siadamy w kącie wielkiego salonu. Ekse. Abrahamowicz wyniosłą swą postacią i ogoloną staranie twarzą przypomina nieco Chamberlain'a. Ten sam typ skończonego dżentelmena i, mimo srebnych włosów, ten sam młodzieńczo żywy blask w czarnych, jak węgle, oczach.

— Przedwcześnie byłoby dziś poruszać szczegóły upadku hr. Badeniego To pewna, że prawdziwe przedstawienie wszystkich okoliczności, towarzyszących tym wypadkom, wywoła wiele zdziwienia... Jedno tylko można powiedzieć: upadek hr. Badeniego był klęską dla Koła polskiego. Straciliśmy nagle całe nasze znaczenie w Wiedniu, kosztem tylu trudów i usiłowań zdobyte. Pewien Niemiec mówił mi wówczas: »Polskie słońce zaszło na dłuższy czas«...

Od tej chwili minęło ledwie sześć lat, i oto odrobiliśmy w zupełności stratę. Trzeźwością i zręcznością swej polityki Koło polskie umiało odzyskać dawną pierwszorzędną placówkę. Dziś znów jesteśmy sojusznikiem pożądanym przez wszystkich. Czyż to zasługa jest mała?

Zaś w ciągu ostatnich czterech lat ileż dobrego zrobiono dla kraju! Kanały, koleje żelazne, melioracye... Gdy słyszę zarzuty, iż Koło nie dość zajmuje się interesami Galicyi, pytam zawsze: »Proszę o dokładniejsze sformułowanie: w jakiej sprawie Koło zawiodło pokładane w niem nadzieje«? I okazuje się, że owe wyrzekania redukują się wyłącznie do subwencyi dla Lwowa, nie uzyskanej raczej z powodu złej gospodarki tego miasta, niż z naszej winy.

Wyrzucają nam, iż popieramy gabinet p. Koerbera. W dzisiejszych warunkach, gdy praca parlamentarna ustała, tylko gabinet urzędniczy może się utrzymać. Śmiało zaś można powiedzieć, że od żadnego gabinetu tego autoramentu nie możemy się spodziewać większych korzyści, jak te, które zawdzięczamy Koerberowi.

Czyni zadość niemal wszystkim naszym postulatom ekonomicznym. W kwestyach narodowych — nie mówiąc już o powszechnie znanych sprawach, które zostały dla nas rozwiązane jak najpomyślniej — otrzymujemy ciągłe ustępstwa. Tylko chwalić się niemi zbyt głośno nie chcemy, ażeby nie drażnić innych narodowości. Do prokuratoryi język polski został już prawie całkowicie wprowadzony. Wprowadzenie go do poczt i żandarmeryi jest jedynie kwestyą czasu. Nie wiem, czy którykolwiek namiestnik w państwie posiada równie mocne stanowisko wobec rządu, jak obecny namiestnik galicyjski. Andrzej hr. Potocki umie z tego korzystać. Ale najważniejszą dla nas rzeczą jest stanowisko, jakie zajął p. Koerber w sprawie ruskiej. Z tego u nas nie zdają sobie może dość jasno sprawy.

Wszak nawet za czasów Taaffego rząd kokietował zawsze z Rusinami. Tymczasem cóż robi p. Koerber? Gdy przychodzą do niego ze zwykłymi żalami, odsyła ich do Sejmu galicyjskiego. Nie chce z nimi wcale mówić...

— A jednak — wtrącił korespondent »Kraju« — w Galicyi o p. Koerberze i o działalności Koła polskiego słyszy się często, nawet z ust ludzi inteligentnych, tak odmienne zdania!

— Pochodzi to z zaciętej kampanii, którą pewien odłam prasy galicyjskiej podjął przeciw p. Koerberowi, judząc codzień przeciwko niemu opinię. Mówiono mi, że na dnie tej kampanii tkwiła zemsta osobista... Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że Galicya, jako kraj bardzo upośledzony pod względem ekonomicznym, musi posiadać nader znaczną liczbę malkontentów z zasady. Kto jest głodny, ten nie może być w dobrym humorze. Ludzi, którzy nie mogą znaleźć dostatecznych środków utrzymania, mimo patentów gimnazyalnych i nawet uniwersyteckich, jest dosyć w Galicyi. Wyładowywują swój zły humor na rząd i na Koło polskie.

Trzeba także wziąć pod uwagę, że liczbę tych niezadowolonych powiększa inteligencya żydowska. Niedopuszczalna do całego szeregu posad państwowych i autonomicznych, gdzież ma szukać chleba? Szuka go w zawodach wolnych, w adwokaturze, medycynie — i w dziennikarstwie. I do dziennikarstwa wnosi ów ferment niezadowolenia.

— Czy Ekscelencya nie sądzi, iż ten rozdźwięk, dający się spostrzegać między pewną częścią społeczeństwa galicyjskiego a Kołem polskiem, może znaleźć echo w samem Kole i stać się powodem wewnętrznych waśni w łonie reprezentacyi wiedeńskiej?

— Tego nie myślę. Dotąd przynajmniej takie obawy nie zachodzą. Wszyscy członkowie Koła rozumieją, jakie znaczenie posiada dla nas zasada solidarności. Nawet ci nader nieliczni posłowie, którzy po za Kołem zdają się sympatyzować z malkontentami, w Kole zgoła z tem się nie zdradzają. Zdarzają się oczywiście drobne nieporozumienia. Ten lub ów poseł gniewa się czasem, że nie powołano go do delegacyi lub komisyi. Są to rzeczy nieuniknione.

Do rządu parlamentarnego wrócić będziemy mogli wtedy, gdy parlament zacznie funkcyonować prawidłowo, gdy większość odzyska swe prawa i poszanowanie tych praw u mniejszości.

Lecz nie myślę, aby naprawy mogła dokonać tylko zmiana regulaminu. Nie ma takiego regulaminu, któregoby nie można obejść, w którym nie dałoby się — dla złej woli — wynaleźć słabych stron. Parlamentaryzm nasz do tego stopnia zdeprawował się w ciągu ostatnich lat, że trzeba go leczyć powoli, trzeba wciągać go do pracy i uczyć, jak pracować należy.

— By jednak do tego doszło, pan Koerber musi wprzód doprowadzić do porozumienia z Czechami?

— To może bliższe, niż powszechnie sądzą. Czesi wogóle na p. Koerbera skarżyć się nie mogą i posłom czeskim, którzy to rozumieją, chodzi głównie o »widome« ustępstwa, któreby usprawiedliwiły im odwrót wobec wyborców. Żądają uniwersytetu czeskiego na Morawach. P. Koerber, ze zgodą Niemców, oficyalnie im go przyrzeknie, nie oznaczając jednak czasu, ani miejsca. W gruncie rzeczy bowiem, ów uniwersytet na Morawach nie jest kwestyą tak palącą, skoro jedyny dotychczas uniwersytet czeski w Pradze nie jest dostatecznie wyposażony. Nawet odpowiedniego gmachu nie posiada, musi szukać dla swych instalacyj gościny w wynajętych mieszkaniach. Zięć Riegera wyjaśnił to przecież niedawno. Najprzód należałoby rozszerzyć ramy wszechnicy praskiej, utworzyć podwójne katedry, a gdy wszystko będzie gotowe, wówczas łatwo założyć nowy uniwersytet, mający zabezpieczony kontyngens profesorów.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Sensacyę dnia stanowił tu proces, który się toczył wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym karnym. Oskarżycielem był Józef hr. Milewski, oskar

---

M. de Vogüé. 21)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Słowa te wypowiedziane były z wielką prostotą i samowiedzą człowieka, znającego ich wartość i wagę.

Tournoël z przymusem uczynił ruch potakujący. Liczył na tego poczciwego Emila, że się przy nim trochę rozerwie: natarczywość cudzoziemca nie podobała mu się, może dlatego, że nie chciał się przyznać przed sobą samym, iż mu pochlebia; zły był też na siebie za głupie zakłopotanie, w jakie go wprawiała myśl: czy ma go zaprosić do stołu, jakie potrawy dla niego zamówić? Prawdopodobnie, że bardzo wyszukane zwykł był jadać miliarder... Pan Robinson wziął tymczasem jadłopis z rąk garsona, zamówił pierwsze lepsze, bez zastanowienia, z widocznym pośpiechem i chęcią jak najszybszego zagajenia rozmowy interesującej.

— A więc, kapitanie, uważasz, iż najkrótsza i najprzystępniejsza droga do Ouadaï mogłaby się otworzyć od wschodu i że nie tak trudno byłoby tam dotrzeć od Nilu przez Darfur.

Pytania stawiał krótkie i szybkie; streszczały one wszystkie badania, jakie Tournoël tam poczynił. Scisłość tego egzaminu przypominała mu lata w szkole przygotowawczej; zdawało mu się, iż jest pytany przez najbardziej wymagającego z nauczycieli. Ale teraz z przyjemnością i dumą obszernie odpowiadał na pytania w przedmiocie, który był posiadł sam jeden. Ani jednego pochlebstwa nie usłyszał, nawet wówczas, gdy rozmowę doprowadził do owego wypadku z sułtanem, z czego młody oficer tak świetnie się wywiązał; najdelikatniejszy z komplimentów wypowiadał się jedynie w uznaniu tych trudności, na jakie sam pan Robinson wskazywał i w dokładnem ich ocenianiu. Tournoël znalazł w swoim interlokutorze to, z czem bardzo rzadko się spotykał w biurach ministeryalnych, zaś nigdy w świecie towarzyskim, gdzie uznawano w nim modnego bohatera: zainteresowanie się rozumne sprawą, bez względu na jego osobę. W kołach towarzyskich, pytania, jakie mu o Sudanie zadawano, były tylko niejako czynionem dla niego ustępstwem: czy tam odkrył co użytecznego, co będzie można jeszcze zrobić po nim, to nikogo nic nie obchodziło; ciekawość Paryżan ścigała tylko jego osobę, stojącą na widowni. Inni obrzucali go pochwałami i dowodami uznania; po raz pierwszy spotkał człowieka, który dzielił szczerze namiętne zainteresowanie się samą sprawą. Nie miał już wątpliwości: ów znawca był sam niewątpliwie redaktorem uwag i notatek, które go tak zachwyciły. Dziś jednak nic w jego pytaniach nie odsłaniało ukrytej myśli przemysłowca lub finansisty: Tournoël widział jedynie gorącą chęć nauczenia się, upodobanie do zagadnień geograficznych, do wielkich kwestyj ekonomicznych — o tem jedynie mówiły słowa miliardera.

Tournoël, uspokojony obrotem, jaki wzięła rozmowa, drżąc z upojenia, że może porozumieć się z kimś, co go tak dobrze pojmuje, oddawał się jej ze wzrastającą rozkoszą; wyłaniał swoje projekty, nadzieje, a nawet gorycz porażki za powrotem. Śród rozmowy jedna myśl powracała mu uparcie i męczyła go:

— Gdzie ja u dyabła widziałem już tę głowę?

(C. d. n.).

żoną p. Cecylia Włodzimirska, żona znanego przemysłowca, a przedmiotem skargi było rozszerzanie przez oskarżoną pogłoski, że hr. Milewski jest jej naturalnym ojcem. Hr. Milewski w inseratach tutejszych dzienników już poprzednio zapowiedział akcyę sądową przeciw osobie, która fałszywe rozpowszechnia wiadomości o naturalnem pokrewieństwie z nim, w celu — jak się tam wyraził — pozyskania dla siebie kredytu. Nieobecnego hr. Milewskiego zastępował adwokat dr. Głuziński, zaś p. Włodzimirską, bawiącą w Nicei, dr. Otto Frischauer. Rozprawa była tajną. Sędzia Mieroszowski ogłosił wyrok, skazujący p. Włodzimirską na 4 tygodnie aresztu.

Czarny Dunajec. Nasz korespondent pisze: We wsi Witowie pod Czarnym Dunajcem żyła biedna rodzina Glistowie, złożona z rodziców w podeszłym wieku i 5 dzieci, z których najstarszy syn Józef Glista liczył lat 18.

Dla polepszenia bytu rodziny najstarszy syn Józef Glista wyemigrował za robotą do Ameryki, skąd posyłał rodzicom zaoszczędzone pieniądze na utrzymanie.

Z tęsknoty za rodzicami i rodzeństwem, oraz chcąc poślubić rodaczkę, wrócił obecnie do domu rodzicielskiego do wsi Witowa, przywiózłszy oszczędności w kwocie 1200 koron.

Glista zgłosił się zaraz po powrocie u miejscowego naczelnika gminy, a następnie w starostwie w Nowym Targu, dla dopełnienia powinności asenterunkowej.

Starostwo w Nowym Targu odstąpiło sprawę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła Józefa Glistę o występek uchylenia się od obowiązku służby wojskowej.

Trybunał na wniosek prokuratora dra Jasiewicza uznał Glistę winnym zarzuconego mu występku i skazał go na 3 dni ścisłego aresztu, oraz na grzywnę 5 koron.

Przemyśl. Czytamy w »Głosie Przemyskim«: »Niedawno temu donieśliśmy, że w aresztach tutejszego sądu osadzono urzędnika lasowego niejakiego Sawczyńskiego pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz Rosyi. Otóż obecnie po nader skrupulatnie prowadzonem śledztwie okazało się, że Sawczyński jest zupełnie niewinny, a w ubiegłą środę wypuszczono go na wolną stopę. Sawczyński przesiedział niewinnie dwa miesiące w areszcie śledczym, a jedynym poszlakiem, na podstawie którego został aresztowany, było podobieństwo jego pisma do pisma, zawartego w jednym z przyłapanych na poczcie dokumentów. Ustawy nasze niestety nie zawierają jeszcze przepisu, któryby niewinnie posądzonym i aresztowanym przyznawał jakieś zadośćuczynienie. Wobec tego byłoby do życzenia, aby wszystkie pisma krajowe powtórzyły niniejszą wiadomość i tym sposobem Sawczyński, oraz jego rodzina, która niewinnie tyle hańby i przykrości przez dwa miesiące wycierpiała, otrzymali przynajmniej moralną satysfakcyę. Drugi z aresztowanych w tej sprawie, Sylwester Markiewicz, dotąd pozostaje w areszcie śledczym i odbędzie się przeciw niemu rozprawa«.

Leżajsk. Donoszą nam: Zawiązane tu świeżo Towarzystwo pomocy przemysłowej oddaje budzącemu się u nas ruchowi w kierunku uprzemysłowienia kraju znakomite usługi. Dzięki jego inicyatywie powstało tu kilka pracowni, wyrabiających guziki, krawatki i t. d.

Toporów. Donoszą nam: Na polowaniu u hr. Baworowskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Kula, odbiwszy się od drzewa, ugodziła tak silnie hr. St. Dzieduszyckiego, że poszarpała mu prawą rękę, podziurawiła kożuszek i ugrzęzła w watowanym kaftaniku, pod pachą. Prócz powierzchownego skaleczenia ręki, strzał nie spowodował żadnych innych następstw.

Zbaraż. Donoszą nam: Deputacya tutejszej Rady miejskiej, z burmistrzem p. Jakóbem Kruhem na czele, jawiła się przed kilku dniami we Lwowie u namiestnika hr. Potockiego i wiceprezydenta Płażka, w sprawie odpisania pożyczki bezprocentowej, zaciągniętej z funduszów krajowych na budowę szkoły. Zarówno p. namiestnik, jak niemniej i p. Płażek, przyrzekli sprawę tę w Sejmie poprzeć.

Zwolna przygotowujemy się tu do kampanii wyborczej. Niebawem odbędzie się uzupełniający wybór posła na Sejm; jak dotychczas, jest tylko jeden kandydat, a mianowicie dotychczasowy poseł Ostapczuk.

Budowa kolei Tarnopol-Zbaraż postępuje dość raźno naprzód. Buduje ją berlińskie towarzystwo akcyjne, któremu oddano tę budowę bez rozpisywania konkursu. Jak słyszałem, wstrzymał wskutek tego kraj wypłatę 600.000 kor., uchwalonych przez Sejm krajowy na rzecz tej budowy, a rozporządzenie to miało nastąpić właśnie wskutek oddania budowy pruskiej firmie. *pr.*

Przemyśl. Donoszą nam: Pod przewodnictwem burmistrza dr. Dolińskiego odbył się tu wczoraj w sali ratuszowej wiec przemysłowy, na którym dr. Olszewski wygłosił rzecz o krajowym węglu kamiennym. Z dyskusyi, jaka się następnie wyłoniła, dowiedzieliśmy się, że wybrana na poprzednim wiecu komisya wniosła do namiestnictwa statut do zatwierdzenia, poczem zamierza przystąpić do zorganizowania towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego.

Stanisławów. Pisze nasz korespondent: W Radczy postrzelił się śmiertelnie ogrodnik pp. Potworowskich w chwili, kiedy idąc na polowanie przełaził z flintą przez płot. Ciężko rannego przywieziono do tut. szpitala powszechnego. Jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Nowy Sącz. Korespondent nasz pisze: Sekretarz starostwa tutejszego p. Franciszek Sozański ma dwie córki. Obie są nauczycielkami szkół ludowych i obie od samego początku nie sympatyzowały z inspektorem szkolnym p. Józefem Zagrodzkim, który odpłacając się pięknem za nadobne, nie był również bardzo przychylnym i dla nich. Dał on to odczuć bardzo dotkliwie szczególnie młodszej pannie Sydonii Sozańskiej, przeznaczając ją do szkoły w Brzezny pod Starym Sączem. Gdy panna Sozańska przybyła objąć tę posadę, nie znalazła ani klasy, ani mieszkania, wskutek czego musiała wrócić do Nowego Sącza, a inspektor Zagrodzki zamknął jej jeszcze pensyę za to, że nie mogła w Brzezny objąć posady. Sekretarz Sozański, ujmując się za pokrzywdzoną córką, udał się do kancelaryi p. Zagrodzkiego z zapytaniem o powód takiego postępowania z jego córką. W rozmowie przypomniał mu p. Sozański, że gdy teraźniejszy inspektor był w złych stosunkach finansowych, to on dogadzał mu pożyczkami, nieraz nawet z rządowych pieniędzy, a teraz taką ma za to zapłatę. Przypomniał mu także, jakie to dobre wino spijał inspektor szkolny za cudze pieniądze. P. Zagrodzki, dotknięty tem do żywego, chwycił p. Sozańskiego pod gardło i wypchnął za drzwi tak silnie, że p. Sozański upadł na ziemię i nadwyrężył sobie krzyże.

Z tego powodu p. Sozański zaskarżył inspektora Zagrodzkiego do krajowej Rady szkolnej we Lwowie, inspektor Zagrodzki zaś zaskarżył znowu sekretarza Sozańskiego o słowną obrazę podczas urzędowania i o fałszywe obwinienie go przed krajową Radą szkolną.

W obec tego przyszło do rozprawy sądowej w tutejszym sądzie powiatowym karnym, rozprawa jednak nie wykazała winy p. Sozańskiego, skutkiem czego został on zupełnie uwolniony od oskarżenia. Od tego wyroku uwalniającego wnieśli tak inspektor szkolny p. Zagrodzki, jak i funkcyonaryusz prokuratoryi państwa, odwołanie do trybunału apelacyjnego i w piątek były te odwołania przedmiotem rozprawy apelacyjnej przed tutejszym sądem obwodowym jako trybunałem apelacyjnym. Sala rozpraw była przepełniona słuchaczami, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się przebiegowi rozprawy. W rezultacie trybunał zatwierdził wyrok I. instancyi i uwolnił w zupełności sekretarza p. Sozańskiego od kary.

Tarnów. »Pogoń« tutejsza donosi: W grudniu ubiegłego roku skradziono propinatorowi Grossbartowi w Radłowie 5000 koron, a przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż kradzieży tej dopuścił się parobek Jan Sułek, który zbiegł do Ameryki. Poszkodowany puścił się za nim w pogoń i za jego interwencyą aresztowano zbrodniarza w Bremie w chwili, gdy chciał wsiadać na okręt emigrancki. Ponieważ na żądanie tarnowskich władz sądowych miał Sułek być odstawiony do Tarnowa, przeto we wtorek 2 bm. wyprawiono go z Bremy w drogę, do granicy w Oświęcimie. Sułek z pokorą znosił zasłużony los, za Berlinem jednak koło miejscowości Guben porwał się z miejsca i szalonym ruchem wyskoczył z pociągu, pędzącego całą siłą pary. Zuchwałość swą przepłacił życiem — rozbił sobie czaszkę na miejscu, żandarm zaś pruski, który skoczył, aby uciekającego pochwycić, odniósł ciężkie pokaleczenia.

Po balu artystów.

Przeżyliśmy noc czarowną. Nasi artyści różczką czarodziejską wskrzesili nam kilka minionych wieków z naszej historyi, pokazując nam na sali balowej w »Filharmonii« mnóstwo postaci minionej przeszłości, gdzie niektóre z życiową prawdą były oddane.

Ci, co widzieli pochód kostyumowanych na balu artystów, nie zapomną z pewnością dużo z tych wskrzeszonych postaci, które się przesunęły przed ich oczyma.

Nie zapomną szczególnie istnie świetnej pary królewskiej z epoki Wazów, króla Władysława IV. i jego małżonki dostojnej królowej Cecylii Renaty. Królową była panna Jadwiga Obtułowiczówna, królem artysta Mieczysław Reyzner. Oboje mieli cudowne kostyumy, wysoce stylowe i bardzo malownicze w gamie tonów różowych i złotych. Królowa miała na białym przodzie suknię z adamaszku blado-różowego, wspaniałe hafty i koronki, a na głowie czepiec z pereł i koronę stylową złotą. Król bogaty strój, ze złotej materyi i ciemno-różowego aksamitu, mnóstwo koronek i klejnotów. Na głowie kapelusz z olbrzymim pióropuszem. Ta para nietylko wyglądała majestatycznie i stylowo, ale też i poruszała się odpowiednio. Siedziała bardzo malowniczo na tronach na podniesieniu, otoczona dworem i całym orszakiem kostyumowym, a przed nią w ośm par odtańczono menueta w strojach rococo. Tych strojów może najwięcej było na balu, gdzie niestety frak i modna suknia przeważały. W pochodzie zwracała jeszcze uwagę wspaniała grupa wojskowych z czasów księstwa warszawskiego, między nimi paradny dragon w całym rynsztunku (artysta Wojciech Kossak z Krakowa), potem malarze Rozwadowski i Winterowski, także w autentycznych uniformach, i p. Sokołowski w olbrzymiej czapicy futrzanej. Musiało mu być gorąco na balu, ale wyglądał świetnie. P. Jordan miał także mundur z tej epoki, lecz niestety wszyscy ci panowie wnet poprzebierali się we fraki zwykłe, dlaczego? nie wiemy. Doskonała była grupa wschodnia, między nimi świetny Tatar w prześlicznym

kostyumie wschodnim artysta Marceli Harasimowicz.

Artyści Bar ącz i Koehler także mieli wspaniałe stroje oryentalne. Architekt Żyżczycki również.

Wśród dam w tej grupie odznaczała się pani Rybkowska bogatym i gustownym strojem. Odalisek było bardzo wiele, pociągnęły za swemi małżonkami do Polski — no i zadowolone z tego były, bo tańczyły zawzięcie.

Artysta Michał Sozański wyróżniał się zbroją autentyczną, przez którą przewiesił skórę lamparcią. Postać wspaniała! Bardzo nastrojowa była para: król Ćwiek z córką w paradnych kostyumach. W życiu prywatnem ten bajeczny król jest profesorem szkoły przemysłowej i nazywa się Pietsch, a córka jego także i wtedy jest jego — córką. Król Ćwiek wygląd miał bardzo sędziwy i poważny. Wspaniały swój kostyum oćwieczył cały gwoździami żelaznymi, a w ręku dzierżył olbrzymi gwóźdź jako berło. Koronę także miał z gwoździ. Mnóstwo jeszcze było udałych i prześlicznych kostyumów, lecz trudno wszystkie zapamiętać.

Na sali był cały Lwów z marszałkiem kraju hr. St. Badenim na czele. Była księżna Lubomirska, księżna Jabłonowska, hr. Tarnowska, hr. Dieduszycka, hr. Czosnowska i mniej więcej to samo towarzystwo, co i u marszałka dzień przedtem, tylko z licznym dodatkiem sfer szerszych. Bawiono się wyśmienicie, a piękne kostyumy ożywiały monotonność fraków. Szkoda tylko, że były te fraki. Ot, żeby mieć taki bal z samymi tylko ukostyumowanymi gośćmi! Podobno tak bywa za granicą, u nas jednak nikt tego jeszcze nie widział. *Kodak.*

Echa sądowe.

Lwów, 9. lutego.

(*Abgar-Sołtan przeciw skarbowi kolei*).

W dniu dzisiejszym odbyć się miało przesłuchanie ekspertów prof. Ziembickiego i Piotrowskiego w głośnym procesie p. Abgarewicza (znanego pisarza Abgara Sołtana) przeciw skarbowi kolejowemu o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł p. A. na stacyi w Korościatynie. Z powodu, że prof. Ziembicki nie mógł dziś przybyć do sądu — rozprawę odroczono do 26 bm.

Stanisławów, 6 lutego.

(*Oszustwo*).

W dalszym ciągu rozprawy karnej przeciw Alfredowi Smolce o zbrodnię oszustwa na szkodę skarbu kolejowego przyznał się oskarżony do oszustwa, tłumacząc się, że jako chory potrzebował znaczniejszych funduszów, a wstydził się żądać ich od ojca. Po przeprowadzonej rozprawie, postawiono przysięgłym jedno pytanie w kierunku zbrodni oszustwa. Przysięgli zażądali jednak pytania dodatkowego, czy oskarżony Smolka działał pod nieodpornym przymusem moralnym, do czego się trybunał przychylił.

Przysięgli potwierdzili jednogłośnie pierwsze i drugie pytanie, wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Wojna a Lwów.

Tutejsza komenda korpuśna, wystosowała z polecenia ministerstwa wojny wezwanie do tych oficerów stałej załogi, którzy władają w mowie i piśmie językiem angielskim, ażeby się zdeklarowali, czy nie podjęliby się ewentualnie służby sprawozdawczej z pola wojny rosyjsko-japońskiej. Ministerstwo wojny zamierza bowiem zorganizować rodzaj wojennego biura korespondencyjnego.

Nowiny „Dnia“.

Dwa nadzwyczajne dodatki „Dnia“. Wczoraj o godz. 3·30 popoł., i dziś o godz. 1·30 popoł. wydaliśmy nadzwyczajne dodatki: O zamknięciu drogi rosyjskim okrętom około Weihawei, oraz o pierwszej porażce rosyjskiej floty około Port Arthura.

Dodatki te zostały w ciągu godziny rozchwytane.

Osobiste.

Bawi we Lwowie artysta-malarz p. Wojciech Kossak.

P. Kossak przenosi się obecnie na stałe do Wiednia, gdzie będzie pracował wspólnie z p. Kaz. Puławskim nad nowem dziełem większych rozmiarów, mianowicie nad obrazem pt. „Wiosna r. 1813“, z którego szkic był w swoim czasie wystawiony we Lwowie.

Znany epigon mesyanizmu prof. W. Lutosławski, bawi na studyach w Egipcie.

Odznaczenie. Znany bankier lwowski p. Samuel de Horowitz odznaczony został tytułem radcy komercyalnego. Z tego powodu składali mu dziś liczni znajomi, oraz członkowie Izby handlowej, do której składu p. Horowitz należy — serdeczne gratulacye.

Mianowania i przeniesienia.
Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Janusza Samolewicza, ze Lwowa do Peczeniżyna—Dr. Stefan Świtalski, adjunkt prokuratoryi skarbu we Lwowie, został powołany do służby w ministerstwie kolei żelaznych.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Bronisława Sękowskiego w Delejowie; Edwarda Stettingera w Dubowcach; Michała Lorensa w Ustrobnej: Antoniego Gołąba w Gwoździcu; Józefa Pacanę w Kamienicy górnej; Franciszka Sikorę w Rusocicach: Ignacego Korzenia w Kąclowej; Helenę Sośnicką w Obidzy; Antoninę Krochmalukównę w Śliwkach; Włodzimierza Skoplaka w Budyninie: Ignacego Lelakowskiego w Rzędzianowicach; Eleonorę Kuryłłową w Spryni: Aleksandra Ciepanowskiego w Balicach; Mikołaja Baczyńskiego w Manastercu: Maryę Hajekównę w Mistkowicach: Zofię Błażejowską w Bolanowicach: Grzegorza Niedzielskiego w Dydiatyczach: Piotra Terlikowskiego w Chłopiatynie: Eugenię Brożynównę w Wierzblanach: Alfonsa Osadzińskiego w Malcu: Tomasza Kaletę w Straconce; Józefa Stachowicza w Czerminie; Jana Polaka w Sadkowej Górze.

Gal. tow. lekarzy weterynaryjnych wybrało onegdaj prezesem p. Fr. Ponickiego, zastępcą dra Grabowskiego, skarbnikiem p. Harasymowicza, sekretarzem naukowym p. Frieda, administracyjnym p. Halskiego, kontrolorem p. Gottlieba, członkiem wydziału p. Markowskiego. Do rady zawiadowczej wybrani pp.: Lang, Biliński i dr. Kulczycki; jako zastępcy wydziału: pp. Krüger, Skuciński, dr. Mańkowski; do komitetu redakcyjnego: pp. Królikowski, Gottlieb, Fried, Skuciński, dr. Mańkowski; do komisyi rewizyjnej: pp. Eitelberg, Marko; jako delegat do komisyi inicyatywy doktor Grabowski.

Alarmowanie w szkołach. Na prośbę „krajowego Związku ochotn. straży pożarnych“ wydała Rada szkolna krajowa okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych i do zarządów wszystkich szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, publicznych i prywatnych, w sprawie oswajania młodzieży szkolnej z alarmami pożarnymi. Do okólnika dołączono regulamin ogniowy, ułożony przez Związek strażacki, a pouczający o sposobie alarmowania i opróżniania sal szkolnych przez dziatwę. Zarządzenia w tej sprawie do Seminaryów nauczycielskich i do szkół średnich będą także wydane. Związek strażacki wezwał wszystkich naczelników związkowych straży pożarnych. aby bezzwłocznie zgłosili się u miejscowych dyrekcyj szkolnych i ofiarowali swe usługi przy urządzaniu fałszywych alarmów w szkole.

Rozkazownictwo sokolskie i strażackie. Do towarzystw sokolich i strażackich należą dość liczni wspólni członkowie, a rozkazownictwo w tych towarzystwach nie jest jednolite. Ażeby rozkazownictwo to dla wygody członków ujednostajnić, udał się Związek strażacki do Związku sokolskiego o wydelegowanie członków Zarządu, którzyby tę sprawę przeprowadzili z Komitetem wykonawczym Związku strażackiego.

Deputacya egzekutorów z miast obwodowych składająca się z pp. Grodzkiego, Wasiewicza, Müllera, Ruryniaka i Ducha była wczoraj na posłuchaniu u wiceprezydenta Korytowskiego. Członkowie deputacyi przedstawili memoryał w sprawie anormalnych stosunków panujących wśród egzekutorów przy głównych urzędach podatkowych i prosili o zrównanie ich poborów z poborami egzekutorów lwowskich. P. Korytowski przyjął deputacyę życzliwie i obiecał poprzeć tę prośbę w ministeryum skarbu.

Strejk modniarek lwowskich rozpocznie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dnia 1 marca, ponieważ pracodawczynie nie chcą się zgodzić na żądania robotnic, a nadto, trzy właścicielki salonów oddaliły swe robotnice bez wypowiedzenia.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę dyrektora gimn. II. w Rzeszowie do 20 bm., prezydyum Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie na trzy posady zarządców lasów i dóbr skarbowych do 28 bm.

W Tow. im Kilińskiego odbyło się onegdaj walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru wydziału: Prezesem wybrany ponownie p. A. Filipowski, zast. A. Pittinger, sekretarzem Fr. Durkalec, zast. K. Vogel. skarbnikiem N. Krzeczkowski, bibliotekarzem S. Wilczyński; do wydziału weszli: J. Baczyński, Z. Buczyński. J. Zambrzycki, J. Sozański, J. Omnicki i W. Dunajewski. do komisyi szkontrującej zaś weszli: p. N. Sznajder, S. Siekierski i W. Kostrzab.

Kronika towarzyska.
W sobotę 13 bm. odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie o godzinie 11 przedpołudniem ślub panny Jadwigi Filippi z p. Piotrem Drysiem, auskultantem sądowym.

Kronika karnawałowa.
W „Kasynie miejskiem“ we czwartek 11 bm. wieczorek kostyumowy. Komitet urzęduje codziennie od 4 do 8 wiecz.

W sobotę 13 bm. w wielkiej sali pasażu Mikolaschów wieczór karnawałowy Tow. polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego.

Chór Stowarzyszenia „Skała“ urządza w sobotę 13 bm. w sali własnej wieczorek karnawałowy, połączony z produkcyami chóru. Początek o godz. 8 wiecz.

Stow. Kuchmistrzów „Zgoda“ urządza na dochód funduszu zapomogowego w niedzielę 14 bm. wieczorek z tańcami w sali pasażu Mikolaschów.

Komitet balu prasy w odpowiedzi na liczne zapytania o bilety na fotele I. balkonu oświadczyć musi, że bilety te niestety zostały już rozebrane. Chcąc jednak uczynić zadość licznym zgłoszeniom, zatrzymał kilka lóż parterowych, w których będzie można otrzymać krzesło w cenie 5 kor. Po bilety zgłaszać się można do członka komitetu p. Aleksandra Milskiego, ul. Akademicka 10.

Bal fryzyerski odbył się 7 bm. i wypadł doskonale, dzięki zapobiegliwości komitetu, na którego czele stali pp. Schaechner i Gläsel. W zabawie wzięło udział dużo osób ze sfer inteligencyi i wojskowości. Do kadryla stanęło 120 par.

Rabunek. Salomon Wiszeling napadł na dom swego szwagra Dawida Majbluma i w jego nieobecności zabrał mu rzeczy wartości około 250 koron.

Zguby. Na balu w Filharmonii zgubiła p. Helena Dzikowska broszkę wartości 300 koron.

Nieszczęśliwy wypadek. Marya Romanowska wyszedłszy z domu przy ul. Śnieżnej l. 7. upadła na ulicy i złamała nogę. Chorą zajęło się pogotowie ratunkowe.

Kradzież. P. Wiktorowi Kapko właścicielowi pokoju do śniadań „Americain Bar“, skradł służący Antoni Repa zastawę stołową srebrną wartości 32 koron.

Spis rozpraw, które odbędą się przed nadzwyczajną kadencyą sądu przysięgłych: Dnia 18. lutego Eugeniusz Nowicki, sprzeniewierzenie, przewodniczący radca Jasiński; 20. b. m. Benedykt Lewicki, zabójstwo, przewod. radca Jasiński; 22. b. m. Wanda Nowakowska, kradzież, przew. Charak; 29 b m. Franciszek Madej, podpalenie, przew. Jasiński.

Jubileusz Szymona Zimorowicza. Wydział Związku naukowo-literackiego obradował wczoraj nad sprawą uczczenia trzechsetnej rocznicy urodzin poety Szymona Zimorowicza, urodzonego we Lwowie w r. 1604.

Głównym punktem obchodu będzie urządzenie widowiska, w którem przedstawione zostaną w sposób estradowy lub sceniczny utwory zarówno Szymona Zimorowicza, jak i współczesnych mu poetów lwowskich: starszego brata Józefa Bartłomieja Zimorowicza, oraz Szymona Szymonowicza. Wszyscy trzej byli mieszczanami lwowskimi i znakomitymi poetami. O uczczeniu jednak stulecia urodzin Józefa Supińskiego, przypadającego 21. b. m., ani słychać. Czyżby nie zasłużył on równie dobrze na uczczenie jego pamięci, jak Zimorowicz!

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Karol Lerch, kapitan 15 pp. l. 43.

Józef Daniluk, zarządca drukarni Stauropigiańskiego Instytutu.

W Tarnowie: Jan Błachowski uczestnik powstania 1863 r.

Zbliska i zdaleka.

Znalezienie zwłok hr. Tyszkiewicza. Z Cieszyna donoszą: Z pobliskiej wsi Stanisłowice doniesiono tu o znalezieniu zwłok Wincentego hr. Tyszkiewicza lekarza, który we wrześniu r. z. zaginął był bez śladu. Wysłano komisyę dla zbadania tożsamości.

Katastrofa w Ameryce. Od r. 1871, tj. od pożaru w Chicago, nie nawiedził Stanów Zjednoczonych tak wielki pożar, jak obecny w Baltimore, o którym doniosła nam wczoraj depesza. Pastwą płomieni stały się budynki na obszarze 60 akrów. Szkodę oceniają dotychczas na 50 milionów dolarów. Spaliły się następujące większe gmachy: dom cłowy, banki, teatr, wszystkie drukarnie dzienników i ogromny spichlerz. Ratusz stoi w płomieniach. Osobne pociągi przywiozły straże pożarne z Waszyngtonu, Filadelfii i Nowego Jorku, oraz innych miast; jednakowoż wszelki ratunek, wobec rozszalałego żywiołu, okazał się niemożliwy. Płomienie wysokości 200 stóp ogarniają coraz to nowe dzielnice miasta, a wiatr południowo-wschodni pędzi fale płomieni, tak, że i ta część miasta jest zagrożoną.

Pożar jeszcze nie ustał; ludność w popłochu ucieka z miasta.

Stan zdrowia papieża. Dziennik „Avanti“ donosi, że otoczenie papieża jest ogromnie zaniepokojone stanem zdrowia papieża. Papież Pius X. cierpi na chorobę nerwową, tudzież na bezsenność. W nocy kilkakrotnie zrywa się i tylko z trudem można nakłonić go do pozostania w komnatach i nie narażania się na przewiew zimnego powietrza nocnego.

Odszkodowanie niewinnie zasądzonych. W parlamencie Rzeszy niemieckiej przekazano obecnie komisyi projekt do ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych. W dyskusyi nad tą ustawą poseł socyalistyczny Stadthagen żądał, aby także w wypadkach o przestępstwo przeciw obyczajności dawano odszkodowanie niewinnie skazanym. Na poparcie swoich wywodów przytoczył mowca szereg znanych procesów i na ich podstawie krytykował przedłożenie rządowe, wywołując swoimi wywodami ciągłe wybuchy wesołości. Między innymi przytoczył także jako przykład proces Kwileckiej i wykazał, że według projektu rządowego musiałoby Kwileckiej odmówić odszkodowania, ponieważ ona wbrew opinii rzeczoznawców odważyła się zostać matką.

Ochrona księcia bułgarskiego. Sobranie przyjęło ustawę o ochronie czci i życia księcia i następcy tronu. Sprawy te na przyszłość będą rozstrzygane przez senat, który w przeciągu 7 dni od wniesienia skargi ma wydać wyrok. Za obrazy i obelgi przeciw księciu lub następcy tronu naznaczoną jest kara więzienia od 3 do 5 lat, za wzywanie do morderstwa księcia lub następcy tronu więzienie od 5 do 10 lat, taka sama kara nałożoną ma być na tych, którzyby przedrukowali zagraniczne, obelżywe artykuły przeciw księciu lub następcy tronu.

Opozycyjne dzienniki bułgarskie przyjęcie tej ustawy przez Sobranie komentują szeregiem nie dających się powtórzyć obelg przeciwko księciu.

Karyera hr. Nigry. Ambasador włoski w Wiedniu, hr. Nigra, przeszedł przed kilku dniami w stan spoczynku. Z tej okazyi dzienniki przypominają ciekawy początek karyery tego dyplomaty. Około r. 1850 był hr. Nigra urzędnikiem manipulacyjnym w registraturze prezydyum ministrów włoskich w Turynie, z pensyą 60 lirów miesięcznie. Registratura i archiwum były niezbyt wzorowo prowadzone. Nowy dyrektor postanowił je uporządkować. Pod jego nadzorem Nigra, jako najmłodszy urzędnik, musiał pracować do późnej nocy, wspinać się po drabinach, przeglądać fascykuły, porozrzucane akta układać według numerów.

Zdarzyło się, że pewnego wieczora prezes ministrów sardyńskich (tytuł urzędowy) Cavour otrzymał depeszę z Paryża, wzywającą go natychmiast do stolicy Francyi. Pociąg odchodził za godzinę. Cavour musiał mieć u boku urzędnika, któremu dyktowałby listy, depesze, zlecenia, rodzaj sekretarza, rodzaj kancelisty. Urzędnik, który zwykle załatwiał te obowiązki, mieszkał dosyć daleko. Cavour przebiegł wszystkie biura prezydyalne i wszedł do registratury. U progu powitał go dyrektor.

— Nie ma pan urzędnika, który mógłby jechać ze mną natychmiast do Paryża?

— Mam tylko bardzo podrzędnego urzędnika. Nadto jest to młodzieniec miernych zdolności.

— Nic nie szkodzi. — Potrzebuję maszyny, pracującej bez wytchnienia.

— Ekscelencyo — szepnął dyrektor — wskazując na Nigrę, który na drabince porządkował akta — kiedy to strasznie naiwny młodzieniec.

— Och! — odparł Cavour również szeptem — im głupszy, tem lepszy.

Dyrektor skinął głową, zawołał Nigrę, który, nawiasem mówiąc, słyszał wybornie, co mówiono, i kazał mu za godzinę stawić się na dworcu.

Nigra zrozumiał, że na razie głupota będzie dla niego najlepszą rekomendacyą. W Paryżu, gdzie Cavour miał mnóstwo do czynienia, pracował pilnie od rana do nocy, bo minister godzinami całemi dyktował mu depesze, noty, traktaty. Po paru tygodniach odważył się kilka razy podsunąć ministrowi, gdy ten się zaciął podczas dyktowania, właściwy wyraz. Minister zastanowił się, spojrzał na sekretarza i przyznał mu słuszność. Pewnego dnia podyktował Cavour depeszę do Turynu, poczem rzekł:

— O tej depeszy muszę zawiadomić gabinety osobną notą. Wrócę późno do domu. Proszę na mnie czekać.

Gdy Cavour wrócił po północy, znalazł na biurku gotową notę. Przeczytał i uznał, że jest dobra.

— Dzielnie się spisałeś, młodzieńcze — rzekł do Nigry. — Lecz dlaczego uchodziłeś za głupiego?

— Nie żądano odemnie rozumu — ekscelencyo.

— Masz talent na dyplomatę — rzekł Cavour — biorę cię na stałe!

W 1869 roku był Nigra już posłem w Paryżu.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We wtorek po raz dwudziesty trzeci „Posłaniec Nr. 6666«, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę popularne przedstawienie po cenach zniżonych „Mieszczanie“, sztuka w 4-ch aktach Maksa Gorkiego.

We czwartek po raz pierwszy „Luiza“, opera w 4-rech aktach a w 5 odsłonach, słowa i muzyka przez Gustawa Charpentiera, tłómaczył z francuskiego L. G. Pierwszy występ panny Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

W piątek po raz pierwszy „Poniedziałek karnawałowy“, sztuka w 5 aktach Otto Erich Hartlebena.

W sobotę po raz drugi „Luiza“, opera w 4-rech aktach a w 5 odsłonach, słowa i muzyka Gustawa Charpentiera. Drugi występ panny Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W piątek dnia 12 bm. koncert znakomitego śpiewaka Ernesta van Dycka.

W sobotę ostatnia wielka reduta z zupełnie nowym urozmaiconym programem.

*** Koncerty polskie w Wiedniu.** Wczoraj odbył się w sali wied. Towarzystwa muzycznego koncert kompozytorski Mieczysława Karłowicza z Warszawy przy współudziale znakomitego skrzypka Stanisława Barcewicza. Na program złożyły się: 1) „Bianca da Molena“, muzyka do dramatu Józefa Nowińskiego, wykonana przez orkiestrę; 2) koncert A-dur, wykonany przez Barcewicza z towarzyszeniem orkiestry; 3) symfonia „E-mol“ p. t. „Zmartwychwstanie“. Koncert ten doznał gorącego i szczerego uznania we Wiedniu, tak u publiczności jak i u krytyki.

Wojna.

Jaki obrót wezmą wypadki, rozgrywające się obecnie na dalekim Wschodzie — trudno dziś już przewidzieć wobec sprzecznych wieści, jakie nas dochodzą z tak oddalonego terytoryum azyatyckiego. Można jedynie snuć mniej lub więcej prawdopodobne kombinacye. Faktem jest tylko, że znajdujemy się w przededniu dziejowego momentu, który oddziałać może na bieg międzynarodowej polityki, a nie jest wcale wykluczonem, że pożoga wojenna, ogarniająca obecnie Koreę i Mandżuryę, a wywołana ekspanzywną dążnością Rosyi, nie ograniczy się na zbrojnem starciu sił morskich i lądowych Rosyi z Japonią, lecz pociągnie za sobą interwencyę mocarstw europejskich, przedewszystkiem zaś sprzymierzonej z Japonią Anglii, której interesy na d. Wschodzie ścierają się w wielu punktach ze sferą wpływów rosyjskich i wymagają osłabienia groźnego przeciwnika.

Wskazaliśmy już na to, że zatarg rosyjsko-japoński musi z natury rzeczy oddziałać niekorzystnie na położenie polityczne na bliskim Wschodzie, t. j. na Bałkanach, gdzie Austro-Węgrom i Rosyi przypadła akcya pacyfikacyjna. Ztąd nietrudny wniosek, że na Austryi zacięży poważna misya na Bałkanie wobec tego, że uwaga dyplomacyi rosyjskiej skoncentrowana będzie, na równi z jej siłami militarnemi w Azyi wschodniej.

Kombinacye na temat szans Rosyi i Japonii w obecnym konflikcie są bardzo zawodne, choćby się miało jakie takie pojęcie o siłach i środkach, jakiemi oba państwa rozporządzają na morzu i lądzie. Wiadomo, że siły lądowe Rosyi są lepiej wyćwiczone, flota zaś japońska przewyższa o wiele rosyjską.

Całość sił liniowej armi rosyjskiej na najdalszym Wschodzie przedstawia się na stopie pokojowej w sile 142 tysięcy, na stopie wojennej 174 tysięcy żołnierzy (wraz z oficerami i podoficerami).

Razem z armią drugoliniową, otrzymamy liczbę 223.410 żołnierzy i oficerów pierwszej armii liniowej i drugiej, z dodaniem zaś oddziałów fortecznych 231.450 żołnierzy.

Armia japońska składa się: a) z armii stałej, b) z armii terytoryalnej, c) z pospolitego ruszenia. Armia stała liczy 250.000 ludzi, rozdzielonych na 170 batalionów, 65 szwadronów i 700 armat. Piechota formuje pułki po trzy bataliony i dywizye, których jest 13, kawalerya liczy 13 pułków, każdy po 5 szwadronów.

»Berl. Tagbl«. pomieszcza rozmowę z jednym z członków poselstwa japońskiego w Londynie.

»Naszym pierwszym krokiem wojennym — mówił ów dyplomata japoński — będzie zniszczenie floty rosyjskiej. Jeżeli nam się to uda, to Rosya się opamięta i uczyni zadość naszym żądaniom politycznym. W takim razie kampania lądowa nie będzie potrzebną. Na wypadek zaś kampanii lądowej, nasze wojska wysadzone na brzeg Korei pomaszerują wprost ku Mandżuryi. Jeżeli statki rosyjskie zamkną się w portach Władywostoku i Porcie Artura będziemy oblęgali oba miasta nietylko od strony morza, ale i od strony lądu. W ten sposób zmusimy obie eskadry rosyjskie, aby wraz z miastami kapitulowały.

Porobiliśmy wszystkie starania, aby zniszczyć na długiej przestrzeni kolej syberyjską i w ten sposób odciąć od Europy wojsko rosyjskie nad brzegami Oceanu Spokojnego.

Strategicy wyrażają zgodnie przekonanie, że pierwsze starcie rosyjsko-japońskie nastąpi na morzu. Berlińska agencya Laffana doniosła wprawdzie wczoraj, że Japończycy schwytali trzy »wojenne« okręty rosyjskie, zdaje się jednak, że jeśli wogóle wieść ta jest prawdziwą, to były to statki transportowe. Zaniepokojenie natomiast poważne budzi w Petersburgu mobilizacya wojsk angielskich. »Zeit« donosi dziś, że komenda admiralicyi wysłała do Devouport rozkaz mobilizacyi w Australii. Anglia dąży wyraźnie do sparaliżowania drogi floty rosyjskiej przez cieśninę Dardanelską, ewentualnie zaś przez kanał suezki lub przy cieśninie Gibraltaru. Mówią również, że flota indyjska znajduje się w pogotowiu.

Wczoraj byliśmy w stanie donieść pierwsi w osobnym dodatku o posuwaniu się floty japońskiej ku Weihaiwej, celem zagrodzenia drogi okrętom rosyjskim. Wiadomość ta znajduje dziś potwierdzenie z innych źródeł. Sądzą, że Japończycy zajmą to miejsce, tak niezmiernie ważne, jako położone tuż naprzeciw Portu Artura, na przeciwnym krańcu morza Żółtego, a dominujące całkowicie nad zatoką Peczili i nad dostępem do Taku i Pekinu.

Dziś odebraliśmy rano następujące **depesze:**

Haga. Królowa holenderska Wilhelmina chce rozpocząć interwencyę pokojową.

Wiedeń. Znana propagatorka powszechnego pokoju baronowa Berta Suttnerowa, wystosowała do prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosewelta telegram, w którym wskazując na to, że żaden z europejskich monarchów nie będzie interweniował, zaklina go, aby się on podjął interwencyi i zażegnał straszny pożar, którego wybuch grozi w Azyi wschodniej.

Paryż. Tutejszy poseł japoński oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem »Figara«, że rząd japoński nie przyjmie żadnego pośrednictwa.

Waszyngton. Departament stanu otrzymał telegram od amerykańskiego posła w Soeul, z doniesieniem, że japońskie okręty wojenne przybyły już na wysokość Mazampo. Doniesienia tego poseł nie mógł sprawdzić z powodu przerwy w telegrafie.

Berlin. Komendę nad rosyjskiemi wojskami lądowemi obejmie minister wojny generał Kuropatkin, komendą nad flotą rosyjską podzielą się admirałowie Aleksiejew i Skrydłow.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Bardzo wielu poddanych rosyjskich, należących do zapasu armii, zamieszkałych w Krakowie otrzymało telegraficzne wezwanie, aby natychmiast stawili się w Warszawie, celem rozpoczęcia czynnej służby. Najwięcej powołano studentów uniwersytetu. Studenci medycyny pełnić mają służbę sanitarną.

Waszyngton. (Tel. Dnia«). Departament stanu czyni bardzo spieszne przygotowania do rychłego wysłania konsulów amerykańskich do Mukden, Antung i Dalny, bez względu na wybuch wojny.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Stany Zjeczone wysyłają swoich attachés wojskowych do obu obozów walczących.

Nowy Jork. (Tel. »Dnia«). Według oświadczenia rządu, zachowają Stany Zjednoczone zupełną neutralność.

Cannes. (Tel. »Dnia«) Wielki książę Aleksander rosyjski, który chciał udać się na krótki pobyt do Paryża, odjechał z powrotem do Petersburga. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz również wraca do Petersburga.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Panuje tu wielki entuzyazm wojenny. Główna kwatera generalnego sztabu mieści się dotychczas w Tokio. Rosya już nagromadziła naprzeciw. 7000 żołnierzy.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Z Portu Artura donoszą z dnia wczorajszego g. 10·45 w nocy: »Wyjazd Japończyków trwa dalej, zresztą wszystko spokojnie«.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). (Ros. Ag. tel.). donosi: Z Soeul donoszą o przybyciu pionierów japońskich. Tamtejsi mieszkańcy są zaniepokojeni oczekiwaniem przybycia wojsk japońskich i wylądowaniem oddziału wojska japońskiego w Mazampo.

Pekin. (Teł. »Dnia«). Wczoraj przybył tu oddział wojska rosyjskiego celem wzmocnienia straży poselstwa rosyjskiego.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W Izbie gmin oświadczył reprezentant rządu, że rząd angielski kilkakrotnie zwracał się do rządu rosyjskiego w sprawie Mandżuryi. Rząd rosyjski odpowiedział dnia 8 stycznia, że jakakolwiek zajdzie zmiana w stosunkach politycznych w Mandżuryi, Rosya uszanuje wszystkie prawa nabyte przez mocarstwa na podstawie traktatów. Rząd angielski zamierza w najbliższym czasie zamianować swoich konsulów dla Mukdenu i Antungu, otwartych dla międzynarodowego handlu.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Kardynałowie będący członkami kongregacyi »De propaganda fide« odbyli naradę w sprawie zabezpieczenia misyi katolickiej na dalekim Wschodzie.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Korespondent londyński »Neue Freue Presse« miał rozmowę z pewnym politykiem angielskim, który twierdzi, że wojna potrwa co najmniej 1 i pół roku. Japończycy poniosą klęskę, gdyż brak im wytrwałości fizycznej i moralnej.

Wiedeń. (Tel. »Dnia»). Dziennik urzędowy w Petersburgu ogłosił telegram namiestnika Aleksiejewa do cara z doniesieniem, że japońska flota zaatakowała **rosyjską eskadrę koło Portu Artura i uszkodziła 3 okręty rosyjskie.**

Port Artura. (Tel. »Dnia«). Na kolei mandżurskiej zatrzymano przyjmowanie i doręczanie przesyłek. Okręty eskadry wyruszyły na morze. Zarządzono nadzwyczajne środki celem strzeżenia zapasów węglowych. Ceny ogromnie podskoczyły w górę wskutek braku dowozu. Większą część sklepów, należących do Japończyków, zamknięto wczoraj, a właściciele ich spiesznie wyjechali z Portu Artura.

Katedra filologii litewskiej.

Kraków (Tel. wł. „Dnia“). Ze sfer uniwersyteckich dowiaduję się, że w nabliższej przyszłości utworzoną zostanie prywatnymi funduszami katedra języka litewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Fundusze, zabezpieczające byt powstać mającej katedrze, są już zebrane. Rozstrzygnąć się ma jeszcze tylko niebawem sprawa kandydatury na ten nowy i ważny posterunek naukowy. Jako kandydat, mający wszelkie szanse objęcia katedry, uchodzi ks. Jawnis, profesor katolickiej Akademii duchownej w Petersburgu. Katedra filologii litewskiej w Krakowie będzie pierwsza na świecie, a doniosłość jej jest łatwo zrozumiałą.

Watykan przeciw Francyi.

Rzym (Tel. wł. „Dnia“). Zapewniają tu w dobrze poinformowanych kołach, że zatarg pomiędzy Francyą a Watykanem zaostrzył się znacznie w ostatnich dniach. Na konferencyi kardynałów uchwalono, ażeby kurya rzymska nie czyniła żadnych dalszych ustępstw rządowi francuskiemu, a raczej zajęła wobec niego stanowisko odporne. Papież prosił podobno prezydenta Loubeta o osobistą interwencyę w zatargu, Mówią o

odwołaniu nuncyusza papieskiego w Paryżu, choć zarządzenie to spowodowała podobno niezręczność dyplomatyczna nuncyusza.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Odkrycie wielkiej kradzieży.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Policya aresztowała dziś rano na dworcu kolejowym dwóch głównych sprawców wielkiej kradzieży papierów wartościowych, pieniędzy i kosztowności, spełnionej w roku zeszłym w Tarnopolu na szkodę Dawida Francoza. Aresztowani Samuel Scholz i niejaki Bassa mieli przy sobie 7.000 koron, zegarki i kosztowności. Wracali oni z Pragi, gdzie sprzedali papiery wartościowe. Siedmiu wspólników ich znajduje się w więzieniu w Stanisławowie.

Audyencye.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz przyjął dziś na prywatnem posłuchaniu węgierskiego ministra rolnictwa Talliana. — Węgierscy ministrowie handlu i rolnictwa odbędą dziś konferencyę z austryackimi kolegami.

Zaprzeczenie pogłoski.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Węg. Biuro korespond. donosi: Pogłoski o zaprowadzeniu surtaksy na mąkę jest zmyśloną. Sprawa ta wogóle nie była poruszaną i stanowiłaby sprzeczność z duchem sojuszu cłowo-handlowego.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obraduje dziś w dalszym ciągu nad budżetem wojskowym. Minister wojny dał wyjaśnienia o programie reformy wychowania w wojsku.

Olbrzymi pożar.

Baltimore (Tel. „Dnia“). Wczoraj popołudniu pożar jeszcze szalał. Wszystkie zabudowania na obszarze 140 akrów spaliły się. Na ulicach zagradzają drogę stosy gruzów, wysokie na 10 stóp. Sprowadzono wojsko. Spokój nie zakłócony. Z Waszyngtonu sprowadzono wielką ilość materyałów wybuchowych, których używają przy lokalizowaniu ognia. Szkodę obliczają już na 200 do 300 milionów dolarów. Setki okrętów opuściły port, aby uniknąć pożaru.

Katastrofa kolejowa.

Kielce. (Tel. wł. „Dnia“). Na odnodze dąbrowskiej kolei nadwiślańskiej, pomiędzy Mięsowem a Chęcinami, wykoleił się pociąg osobowy. Czterech podróżnych zginęło, 33 ciężko rannych.

Nowy prezydent Kolumbii.

Nowy Jork. (Tel. wł. „Dnia“). Prezydentem Kolumbii wybrany został generał Reyes. Niebezpieczeństwo wojny zażegnane.

Wojna.

O godzinie $5^1/_2$ wieczorem ukaże się drugie nadzwyczajne wydanie „Dnia“ z ostatniemi depeszami z terenu wojny.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.